

Matyniak, Alojzy St.

Informacja o lusatikach w zbiorach płockich

Notatki Płockie 20/4-83, 42

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bliskiego Wschodu z śródziemnomorskim antykiem grecko-rzymskim, jak i epoką legendarną pradziejów Polski. Powstanie tych dzieł poprzedziło sumienne długotrwałe i cierpliwe, naukowe studium biblioteczne autora w instytutach naukowych nad realiami życia codziennego zamierzchłych epok, które wskrzeszał swym talentem w natchnieniu twórczym. Wymieniana już kilkakrotnie Odyseja w 24 obrazach urzeka baśniowym wdziękiem i czarem poezji malowana kochającym sercem i wyłożona pogodnym uśmiechem. Równocześnie emanuje z niej swoisty urok i wystudiowany autentyzm prastarej kultury śródziemnomorskiej oddanej przez artystę z wiernością i dokładnością godną archeologa. Odyseja Hiszpańskiego jest bezsprzecznie najlepszą polską ilustracją eposu homeryckiego i jednym z najwybitniejszych dzieł tego artysty. Nie sposób wymienić tu jego wszystkich prac. Podejmuje różne tematy, od czasu do

czasu jednak pojawia się temat taki, jak Beniowski, Bigos staropolski, czy Don Kichot, świadcząc o urzeczywistnieniu artysty historyczną przeszłością. Wiele z jego prac, jako ilustracje książkowe, upowszechniła szeroko sztuka drukarska. Wiele też jego oryginalnych dzieł zdobi zbiory szeregu muzeów, jak Muzeum Narodowe w Warszawie, Muzeum Kazimierza Dolnego, Muzeum Historycznego miasta stołecznego Warszawy i Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Pewną ilość prac zakupiło Ministerstwo Kultury i Sztuki, wiele doprowadziła „Desa” i szczodroblivość autorska. W uznaniu zasług przeszło pół wieku uprawianej twórczości artystycznej Minister Kultury i Sztuki uwieńczył Stanisława Hiszpańskiego nagrodą.

Artysta żyje wśród nas w owocach swej twórczości, która uczy szacunku dla tradycji, umiłowania pomników przeszłości i przepojonego pogodą ducha humanizmu.

ALOJZY ST. MATYNIAK

Informacja o lusatikach w zbiorach płockich

Zajmując się od wielu lat problematyką łużycką, badając specjalnie stosunki polsko-łużyckie na przestrzeni dziejów, natrafiłem kiedyś na całkiem nowy ślad, na obco brzmiące nazwisko zapomnianego łużycoznawcy polskiego, na łużycką recenzję jego „Głosowni dolnołużyckiego języka” wydanej przed stu laty przez Akademię Umiejętności w Krakowie. Tym odkrytym wtedy łużycoznawcą polskim był Aleksander Petrów.

Dalsze poszukiwania, prowadzone w różnych ośrodkach krajowych i kilku zagranicznych, ujawniały coraz to ciekawsze szczegóły. Polak Petrów był autorem „Ludu ziemi dobrzyńskiej”, a więc musiał mieć jakieś kontakty z najbliższym dlań — przed stu laty — ważniejszym ośrodkiem i to Płockiem.

Wizyta w Bibliotece im. Zielińskich, w Towarzystwie Naukowym Płockim, przyniosła całkiem rewelacyjny — dla tej tematyki — wynik. W pierwszych rocznikach „Korespondenta Płockiego” natrafiłem na cztery, dziesięć, piętnaście (kolejno odkrywanych) listów Aleksandra Petrowa „z Dobrzyń nad Drwęcą” utrwalających wiele szczegółów dotyczących tego granicznego wówczas miasteczka. List dziesiąty z tego cyklu, zatytułowany „Pro domo sua” (KP, nr 69 z 16 (28) 8. 1877, zawarł m. in. taki niezmiernie ważny fragment:

„Znając wszystkie narzecza słowiańskie, pracowałem i pracuję wyłącznie nad ich gałęzią zachodnią. Owocem badań była dotąd tylko

mała rozprawka zamieszczona w „Sprawozdaniach Ak. Um.” w Krakowie, tudzież kilkanaście artykułów rozrzuconych w różnych pismach polskich, rosyjskich, niemieckich, łużyckich; zaręczam jednakże, że wcale się nie trudniłem na niwie etnologii narodów słowiańskich i w tym przedmiocie nic nie napisałem. Tłumaczyłem dotąd dwie powieści z serbskiego, jedną z czeskiego, o wychowaniu kobiet z niemieckiego, i dla pełności dodaję, że tłumaczyłem poezje z polskiego i czeskiego na łużyckie, które czytelnik ciekawy może znaleźć w „Łużycanie”, piśmie wychodzącym w Bodyszynie w Saksonii”.

Wiadomość ta zachęciła JM Rektora Uniwersytetu Łódzkiego, przy którym istnieje od dziesięciu lat jedyny na polskich uniwersytetach ośrodek łużycoznawczy (rozszerzony w tym roku na Zakład Kultury Słowian Zachodnich), do umożliwienia mi dalszych poszukiwań naukowych. W Budziszynie znalazłem wspomniane w cytowanym wyżej fragmencie tłumaczenia wierszy na język dolnołużycki, w Pradze natomiast — listy Petrowa do Michała Hórnik, jednego z najwybitniejszych przywódców narodu łużyckiego w XIX wieku.

Potwierdziły one polskość zapomnianego sławisty, a również fakt, że ten niezwykajny człowiek, znawca wszystkich języków słowiańskich, zainteresował się szczególnie Słowiańszczyzną Zachodnią i jej regionem, najbardziej zagrożonym germanizacją — Dolnymi Łużycami.